

Kurdowie odparli pierwszy atak lądowy Turków

11 października 2019

„Polska jest zaniepokojona rozpoczęciem operacji tureckich sił zbrojnych w północno-wschodniej Syrii. Obawiamy się, że może ona wpłynąć negatywnie na stabilność regionu, próby wypracowania rozwiązania pokojowego, prowadzone pod egidą ONZ, jak również przyczynić się do dalszego pogorszenia sytuacji humanitarnej” – głosi stanowisko Ministerstwa Spraw Zagranicznych Polski. „Mając świadomość uzasadnionych interesów Turcji w sferze bezpieczeństwa mamy nadzieję, że trwająca operacja zakończy się jak najszybciej, a działania prowadzone będą przy poszanowaniu międzynarodowego prawa humanitarnego” – zauważa polskie MSZ. Resort podkreśla, że Warszawa „niezmiennie stoi na stanowisku, że trwałe rozwiązanie konfliktu w Syrii może zostać osiągnięte wyłącznie w drodze procesu politycznego, zgodnie z rezolucją RB ONZ nr 2254”. [SN]



9 października prezydent Turcji Tayyip Erdogan ogłosił rozpoczęcie operacji „Źródło Pokoju” na północy Syrii, skierowanej przeciwko zakazanej w Turcji Partii Pracujących Kurdystanu i terrorystom „Państwa Islamskiego”. Tego samego dnia tureckie lotnictwo przeprowadziło naloty na miasto Ras al-Ayn i wiele innych syryjskich miast na granicy dwóch państw. Później ogłoszono rozpoczęcie części lądowej operacji. Według ostatnich danych resortu obrony Turcji od momentu rozpoczęcia operacji „Źródło Pokoju” wojskowi przeprowadzili 181 nalotów na kurdyjskie formacje na północy Syrii. Media informują o ofiarach śmiertelnych i rannych wśród cywilów. Syryjskie władze wielokrotnie potępiały okupacyjną politykę Turcji na północy Syrii. [SN]

Obrońcy Rożawy – autonomii kurdyjskiej w północnej Syrii – meldują, że odparli turecki atak lądowy, który nastąpił przedwczoraj po kilku godzinach od rozpoczęcia lotniczych bombardowań i ostrzału artyleryjskiego, gdy zapadła noc. Turcy ogłaszają z kolei, że „wszystko idzie zgodnie z planem” – zbombardowali przedwczoraj ponad 180 miejsc i mieli jednak wdrzeć się na terytorium syryjskie. Rząd syryjski, jako jedyny, ma zamiar Kurdom pomóc w obronie.[S]

Kurdowie, którzy służyli Stanom Zjednoczonym we wschodniej Syrii, ponieśli duże straty w czasie wojny przeciw ISIL – 11 tysięcy zabitych, podczas gdy zginęło tylko sześciu Amerykanów. Teraz ściągają na północ, do Rożawy, by wziąć udział w obronie. Mijają się na drogach z cywilami uciekającymi na południe, gdyż bombardowania tureckie są bardzo intensywne. Kurdowie nie zostali całkiem sami, bo chce im pomóc rząd syryjski oburzony „turecką agresją”. Armia jest jednak mocno zaangażowana w Idlibie, prowincji na północnym wschodzie, gdzie walczy z dżihadystami Al-Kaidy, popieranymi przez Turcję i niektóre państwa zachodnie. Póki co, mimo kurdyjskich zapewnień o udanej obronie, tureckie ministerstwo obrony afiszuje satysfakcję i mówi wyłącznie o „sukcesach” swej ofensywy. Bombardowania trwają.[S]

Biały Dom zorganizował dosyć kuriozalną konferencję prasową, podczas której amerykański prezydent Donald Trump uzasadniał swoje obecne postępowanie wobec konfliktu w Syrii. Zarzucił on Kurdom brak pomocy dla amerykańskiego wojska podczas inwazji na Normandię podczas II wojny światowej, a także wyraził obojętność wobec ewentualnego przeniknięcia terrorystów z Państwa Islamskiego do Europy. To właśnie amerykańska administracja poprzez wycofanie swoich żołnierzy z granicy syryjsko-tureckiej dała zielone światło na rozpoczęcie tureckiej ofensywy wojskowej przeciwko syryjskim Kurdom, chociaż wobec oburzenia opinii publicznej Trump zaznaczył, że zniszczy gospodarkę Turcji jeśli kraj ten przekroczy pewną granicę. Gospodarz Białego Domu nie wysyłał jednak żadnych

ostrzeżeń tureckiej administracji, lecz tłumaczył swoją decyzję na temat porzucenia swoich dotychczasowych sojuszników.[A]

Trump przede wszystkim skrytykował politykę swoich poprzedników, nazywając „przyjście na Bliski Wschód” największym błędem jaki popełniły Stany Zjednoczone. Następnie podkreślił on, że Kurdowie dostali od jego państwa dużo pieniędzy i rzeczywiście walczyli razem z amerykańskimi żołnierzami, ale byli zainteresowani wyłącznie obroną swojej ziemi. Ponadto Trump oskarżył Kurdów, że... nie pomogli Amerykanom podczas inwazji na Normandię w czasie II wojny światowej, o czym wie z „bardzo, bardzo mocnego artykułu”. Ponadto gospodarz Białego Domu nie widzi żadnego problemu w ewentualnej przysłudze, jaką turecka inwazja wyświadczy bojownikom Państwa Islamskiego więzionym obecnie przez Kurdów. Według Trumpa ekstremiści przedostaną się do Europy, aby „wrócić do swoich domów”, co będzie możliwe głównie dzięki polityce migracyjnej Unii Europejskiej oraz brakowi jakichkolwiek działań Europejczyków w sprawie przetrzymywanych w Syrii członków ISIL.[A]

Rosyjski minister spraw zagranicznych Siergiej Ławrow ma być w stałym kontakcie z wszystkimi stronami zainteresowanymi konfliktem w północnej Syrii, dlatego Rosja chce doprowadzić do dialogu pomiędzy zwaśnionymi stronami. Przede wszystkim Rosjanie chcą rozpoczęcia rozmów pomiędzy władzami Syrii i Turcji, ale chcą też dążyć do negocjacji pomiędzy syryjskim rządem a organizacjami kurdyjskimi. Według szefa rosyjskiej dyplomacji najbardziej pożądaną sytuacją byłoby nawiązanie kontaktów pomiędzy Syrią a Turcją, aby władze tych państw omówiły kwestię obecności kurdyjskich sił w północno-wschodniej części Syryjskiej Republiki Arabskiej. Ławrow nazywa bowiem słusznymi obawy Turków o bezpieczeństwo przy swojej granicy, lecz nie mogli oni wyartykułować swoich potrzeb Syryjczykom z powodu trudności będących następstwem obecności amerykańskich sił na syryjskim terytorium. To

właśnie Stany Zjednoczone mają zresztą odpowiadać za atak Turcji, ponieważ to ich działania doprowadziły do powstania napięć na syryjsko-tureckiej granicy. Według Ławrowa jego kraj przez wiele lat ostrzegał przed „ekstremalnym niebezpieczeństwem eksperymentu, w którym Amerykanie faworyzowali Kurdów kosztem arabskich plemion”. Rosja wykorzystując dobre stosunki ze wszystkimi stronami tego konfliktu chce doprowadzić do jego rozwiązania, nie wykluczając także doprowadzenia do rozmów pomiędzy rządem Syrii a Kurdami.[A]

Turecką operację potępił izraelski premier Benjamin Netanjahu, ostrzegając przed możliwością przeprowadzenia czystek etnicznych przez agresorów, a także wyrażając gotowość udzielenia pomocy humanitarnej Kurdom. Szef izraelskiego rządu odniósł się do tureckiej ofensywy militarnej za pośrednictwem swojego konta na Twitterze. W krótkim oświadczeniu wyraził on zaniepokojenie możliwością przeprowadzenia czystek etnicznych w północnej części Syryjskiej Republiki Arabskiej, które jego zdaniem mogą przeprowadzić tureccy żołnierze wraz ze wspierającymi ich syryjskimi „rebeliantami”. Izrael nie tylko potępia możliwość dokonania zbrodni wojennych na Kurdach, ale oferuje im również pomoc. Netanjahu zadeklarował bowiem, że jego państwo „jest przygotowane do zwiększenia pomocy humanitarnej dla dzielnych Kurdów”. Opinia szefa prawicowego Likudu nie była odosobniona, ponieważ jeszcze przed jego oświadczeniem największe izraelskie ugrupowania polityczne jednoznacznie stanęły po stronie kurdyjskich bojówek. Netanjahu w 2014 roku poparł wprost utworzenie niepodległego Kurdystanu, chwalać Kurdów za ich „polityczne zaangażowanie i umiarkowanie”, co jego zdaniem uprawniało ich do myślenia o swoim własnym niezależnym państwie. Dodatkowo wsparcie dla Kurdów nie powinno dziwić w kontekście bardzo złych relacji pomiędzy Izraelem i Turcją.[A]

„Potępiam ostatnią turecką inwazję w Północno-Wschodniej Syrii” – napisała Nadia Murad, jazydka z Iraku, która

otrzymała w roku 2018 Pokojową Nagrodę Nobla, za „za wysiłki mające na celu zaprzestanie używania przemocy seksualnej jako narzędzia wojny i konfliktów zbrojnych”. „Ten akt agresji doprowadzi do powrotu ISIL i innych radykalnych grup, oraz dalszej destabilizacji regionu. Religijne mniejszości w Syrii i w Iraku znowu będą zagrożone przez radykalne ugrupowania”, pisze Murad. Przypomina, że „tysiące Kurdów straciły życie zwalczając ISIL i wciąż są ochroną przed elementami ISIL w regionie”.[E]

Nadia Murad w roku 2014 została porwana przez ISIL i była przez trzy miesiące systematycznie więziona i gwałcona. Po drugiej próbie ucieczki udało się jej uzyskać wolność. Od roku 2015, kiedy zamieszkała w Niemczech działa na rzecz przeciwdziałania handlu ludźmi i przemocy seksualnej w konfliktach zbrojnych. Została mianowana ambasadorką ONZ do tych spraw. „Porzucenie Kurdów jest haniebne i niebezpieczne”, pisze Murad. Twierdzi, że doprowadzi to do kolejnych ofiar cywilnych w regionie i nowych przestępstw wojennych, zwłaszcza jeżeli w wyniku agresji uciekną na wolność przetrzymywani przez Kurdów terroryści z ISIL.[E]

Według doniesień w grupach tzw. Wolnej Syryjskiej Armii współdziałającej z armią turecką znajdują się osoby, które wcześniej angażowały się w działania terrorystyczne na terenie Syrii. Turcja rozpoczęła inwazję 9 października, w celu stworzenia 30-kilometrowej strefy bezpieczeństwa i przesiedlenia syryjskich Arabów, przebywających obecnie jako uchodźcy w Turcji, na terytoria zamieszkałe przez Kurdów. Operacja ta stała się możliwa dzięki decyzji prezydenta USA Donalda Trumpa o wycofaniu amerykańskich żołnierzy z tych terenów i dania wolnej drogi tureckiej armii.[E]

Turecka inwazja w północnej Syrii sprowokowała do wypowiedzenia się na jej temat notabli Unii Europejskiej. Przewodniczący Komisji Europejskiej, Jean-Claude Juncker wezwał do wstrzymania operacji militarnej w Syrii. W odpowiedzi turecki prezydent Recep Erdogan zaczął szantażować,

że wpuści do Europy 3 miliony uchodźców. Mało kto już pamięta, że powódź uchodźców zalewających Europę w 2014 roku, została zatrzymana miliardami euro, które otrzymał turecki satrapa, prezydent Recep Erdogan. Dzięki temu wyraził on chęć uszczelnienia granic i od razu magicznie potok maszerujących ludzi przestał płynąć przez Bałkany w kierunku Niemiec i Skandynawii. Wyrażony publicznie szantaż Erdogana, będący odpowiedzią na pohukiwania unijnych biurokratów, to dowód na to, że może on w każdej chwili wysłać do Europy wiele milionów przybyszów z krajów islamskich, którzy marzą aby żyć na socjału w Europie Zachodniej. Oznacza to że Unia Europejska stała się zakładnikiem Turcji, która beznamietnie wykorzystuje lewicowe szaleństwo jakie opanowało władze UE.[ZNZ]

Konstruktorzy nowego ładu na świecie gorąco wspierają multikulturalizm, a zwłaszcza ekspansję islamu, w którym lewica upatruje sprzymierzeńca do walki z chrześcijaństwem. jest to jednak oczywiste działanie samobójcze, bo przybysze prędzej zrobią z nimi porządek, jako ateistami, niż z chrześcijanami. Wpuszczenie do Europy wielu milionów uchodźców ekonomicznych będzie oznaczało zupełną anarchizację stosunków społecznych i całkowity brak bezpieczeństwa. Może to po prostu oznaczać zupełny upadek społeczeństw. Dlatego prezydent Erdogan dobrze wie, że nie mamy wyjścia i zgodzimy się na wszystko, a jak ma ochotę wyniszczyć Kurdów, którzy pomogli pokonać ISIL, to mamy siedzieć cicho bo i nam zagroził zniszczeniem.[ZNZ]

Źródła: pl.SputnikNews.com [SN], Strajk.eu [S], Autonom.pl [1] [2] [3] [A], Euroislam.pl [E]

Kompilacja 7 wiadomości: WolneMedia.net